

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie raczej skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się ani nie kradną. Gdzie bowiem jest twój skarb, tam będzie i serce”. (Mt 6, 19-21) Na pewnej wyspie wśród morza-oceanu stały dwa zupełnie różne miasta – miasto zachodnie i miasto wschodnie. Różne były, dlatego że mieszkańcy miasta zachodniego kochali złudne piękno, w mieście wschodnim zaś dążono do piękności prawdziwej.

W mieście zachodnim ludzie budowali piękne domy z ogromnymi pokojami, dokoła domów sadzili drzewa i kwiaty, a ulice nie tylko zamiatali, ale nawet czyścili szczotkami. Wszyscy dobrze wiedzą, że piękność zewnętrzna potrzebuje dużych wydatków, bo jeśli się coś zepsuje, trzeba to od razu naprawić, aby nie drwili sąsiedzi. Wiele osób chciało mieć drogi samochód oraz jacht, aby podróżować. No i na rozrywkę również potrzeba dużo pieniędzy. † W ogóle dla pieniędzy, za które można było kupić ogromną ilość różnych ładnych rzeczy, mieszkańcy miasta zachodniego gotowi byli pracować od rana do późnego wieczoru. Jednak długo pracując dla pieniędzy i myśląc o drogich i ładnych rzeczach, często nie mieli czasu na troskę o prawdziwe piękno – własne, wewnętrzne. Dlatego ich serca powoli i niezauważalnie stawały się coraz zimniejsze.

Nareszcie tak się stało, że mimo wielkich bogactw i piękności miasta wielu mieszkańców straciło swoje wewnętrzne ciepło i serdeczność. Wielu z nich mogło się uśmiechać, ale nie odczuwać ani radości, ani szczęścia. Niektórzy zwracali się do lekarzy, szukając leków dających szczęście i dobry humor. Inni oddawali swoje pieniądze najbardziej utalentowanym klaunom, którzy mogliby ich rozweselić i przynajmniej na jakiś czas obdarzyć szczęściem.

W tym samym czasie we wschodnim mieście nie było tak dużych i pięknych domów, jak również drogie samochody rzadko się spotykało. Tutaj ludzie szukali innego piękna – prawdziwego. Więcej niż bogactwo i pieniądze szanowano tu hojność i głębię duszy, dobre i serdeczne stosunki miedzy ludźmi, umiejętność przyjaźni i pomocy innym. W mieście tym było dużo pięknych kościołów, bibliotek, muzeów, teatrów, ludzie zaś umieli być zadowoleni i radośni nie z powodu rzeczy, ale dzięki szczerym wspólnym modlitwom, dobrym stosunkom między sobą, pięknym wierszom, muzyce, obrazom i tańcom. Najważniejsze jednak było to, że we wschodnim mieście ludzie zawsze pamiętali o głównej zasadzie ludzkiego szczęścia. Była bardzo prosta: umieć kochać się nawzajem, szanować swoje sumienie, dążyć do piękności duchowej i dzielić się nią, aby cieszyła innych. Pamiętając o tym, ludzie dzięki swojej pracy dostarczali sobie nawzajem radość i zadowolenie. Pewnego razu w mieście zachodnim zjawił

się znakomity mędrzec. Długo spacerował po ulicach miasta, przyglądał się bogatym domom, drogim samochodom oraz eleganckiemu ubraniu mieszkańców, nabytemu w modnych sklepach. Czysto i schludnie było na ulicach, ale nie spodobali mu się ludzie. Niby mówili przyjazne słowa, uśmiechali się mile, a z wewnątrz tych ludzi wiało zimnem, niby serca ich od dawna ostygły i stały się martwe. Nie chciał mędrzec zostać tam na dłużej, dlatego powędrował dalej.

I przyszedł do miasta wschodniego, o którym nigdy nic nie słyszał. Miasto było najzwyklejsze, ale w nim mieszkali niezwykle przyjemni ludzie. W ich wejrzeniach i słowach czuło się ciepło, serdeczność i otwartość. Mędrzec postanowił zamieszkać tu przez jakiś czas. Zdziwili się mieszkańcy miasta zachodniego, dowiedziawszy się o tej decyzji, i przyszli do mędrca z pytaniem:

– Powiedz nam, mędrcze, dlaczego wybrałeś miasto wschodnie, a nie wolałeś mieszkać wśród pięknych bogactw naszego miasta? Mędrzec im odpowiedział: – Nie chciałem mieszkać w waszym mieście, gdzie są same ruiny i mogiły. Wszyscy zdziwili się jeszcze bardziej, usłyszawszy odpowiedź, a potem zdecydowali, że mędrzec ma bardzo słaby wzrok, jeśli ogromne pałace i bogate domy wydały mu się ruinami, a piękne parki – cmentarzem. Mędrzec jednak miał rację i był pewny swych słów. Duże pieniądze i bogactwa mieszkańców zawsze przyciągają do siebie złodziei oraz ludzi o złych zamiarach. Zdarzyło się tak, że o bogactwach miasta zachodniego dowiedział się pewien chciwy król. Zebrał on wielkie wojsko piratów oraz rozbójników i statkami przypłynął wraz z nimi na wyspę. Wojsko króla napadło na miasto zachodnie i rozrabowało wszystkie jego bogactwa, pozostawiwszy po sobie ruiny i mogiły zabitych. Miasto wschodnie zaś postanowił król zostawić w spokoju. Pieniędzy w nim było mało, a w kościołach, książkach, obrazach, muzyce i teatrach nie był zainteresowany. I ludzie z miasta wschodniego bardzo mu się spodobali swoją dobrocią.

Często bywa, że złudne piękno drogich rzeczy nie tylko potrzebuje pieniędzy, ale również może przynieść dużo nieprzyjemności. Zniszczyć takie piękno jest bardzo łatwo, a piękność człowieka, jego duszy, muzyki i wierszy nie można odebrać w żaden sposób.